

MARIAN RADWAN SCJ

OD PETERSBURSKIEJ AKADEMII DO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO

Główne wyznania chrześcijańskie w Rosji XIX wieku, zarówno Cerkiew prawosławna jak i Kościół rzymskokatolicki, posiadały wyższe uczelnie teologiczne. Chociaż powstawały one w różnym czasie, to ich celem była formacja wyspecjalizowanych teologów przeznaczonych do ważniejszych posług religijnych¹. Nasze zainteresowania kierujemy jednak szczególnie na Akademię Rzymskokatolicką, utworzoną w Sankt Petersburgu, która odegrała zasadniczą rolę przy powołaniu do istnienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, niemal zupełnie nieznaną w historiografii rosyjskiej². Owa petersburska uczelnia wyrosła z tradycji uniwersytetu wileńskiego, powołanego do istnienia przez Stefana Batorego w 1579 r., którą od samego początku kierowali dwaj wybitni humaniści i teologowie – jezuita Jakub Wujek i Piotr Skarga. Po kasacie ich zakonu (1773) tę uczelnię, czasowo nazywaną Szkołą Główną, w 1803 r. przekształcono w uniwersytet z wydziałami nauk moralnych, fizycznych i medycznych; pierwszy wydział obejmował kilka katedr teologicznych. Niemal równocześnie powstało Seminarium Główne dla duchownych, które korzystało z usług dydaktycznych tegoż uniwersytetu. Niestety miejscowy biskup nie miał nad nim żadnej władzy, a o doborze kadry i programie nauczania decydowały władze petersburskie. Tu jeszcze przed 1831 r. ujawnił się dylemat szkolnictwa teologicznego epoki – wierności nauczaniu Kościoła czy lojalizmu wobec państwa, poszukiwaniu prawdy czy poprawności politycznej. Napięcie między obu tymi biegunami dylematu kształtowało klimat formacji przysłego

Dr hab. MARIAN RADWAN SCJ, prof. KUL – emerytowany profesor Instytutu Historii KUL (Katedra Historii i Historiografii Europy Wschodniej), członek korespondent Wydziału Historyczno-Filologicznego TN KUL.

¹ Н.Ю. СУХОВА, *Высшая духовная школа. Проблемы и реформы. Вторая половина XIX в.*, Москва 2006, s. 3-31.

² M. РАДВАН, *Римско-католические духовные учебные заведения Санкт-Петербурга в XIX веке (1842-1917)*, Санкт-Петербург 1995. Por. także najbardziej udokumentowaną pracę I. WODZIANOWSKIEJ *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna w Petersburgu, 1842-1918*, Lublin 2007.

duchowieństwa Kościoła katolickiego. Od niego będą uzależnione statuty uczelni, programy nauczania, dobór kadry dydaktycznej, sposoby i zakres finansowania zakładu, a co najważniejsze – wykształcenie, tożsamość osobowa i postawa absolwentów. W tym klimacie formacyjno-teologicznym wyrastały krańcowo odmienne postaci duchownych. Tu kształcili się Józef Siemaszko, Antoni Zubko i Bazyli Łużyński, którzy stawiając na lojalizm wobec caratu, jako grekokatolicy biskupi doprowadzili w 1839 r. do likwidacji Cerkwi unickiej na Białorusi³. Z drugiej strony na postawę odpowiedzialnego oporu wobec machinacji rusyfikacyjnych Siemaszki zdecydowało się wielu byłych studentów tego skromnego ośrodka naukowego, którzy za odmowę przejścia na prawosławie, karnie zawieszani w funkcjach kapłańskich, zostali zesłani do guberni riazkańskiej, orłowskiej czy kurskiej. Barometrem ukazującym klimat formacyjny wileńskiej szkoły teologicznej był medal za apostazję unickiego hierarchy i bilet zesłańczy bazylianina czy wiejskiego proboszcza unickiego.

Dzieje porozbiorowe Rzeczypospolitej, zwłaszcza insurekcja kościuszkowska oraz powstania listopadowe i styczniowe, wstrząsały ustawicznie życiem Kościoła na ziemiach zabranych przez Rosję Katarzyny II. Z jednej strony ojciec Faustyn Ciecierski, wybitny wileński dominikanin⁴, i jego współpracownicy, represjonowani za poparcie irredenty, zostali zesłani na Syberię, z drugiej zaś strony biskupi Massalski i Kossakowski, znienawidzeni przez polskich jakobinów, doczekali się szubienicy. Wydarzenia 1831 r. ponownie przypomniły moskiewski knut i kibitki. Uniwersytet został zamknięty, a na jego miejsce powstały tylko Akademia Medyko-Chirurgiczna i Akademia Duchowna Wileńska. Ta ostatnia, licząca 70 studentów, miała kształcić kleryków i księży w duchu Siemaszki, który z pozycji urzędnika w centrali petersburskiej – w Duchownym Kolegium Rzymskokatolickim – służył jako konsultant w rosyjskim MSW. Nowo utworzona Akademia Duchowna, nieposiadająca aprobaty watykańskiej, podlegała temuż Kolegium oraz nadzorującemu jego działalność ministrowi spraw wewnętrznych. Miejscowy biskup wileński miał sprawować nad nią tylko symboliczny nadzór, polegający na prawie do jej wizytowania, do udziału w egzaminach i posiedzeniach zarządu oraz do przekazywania swych opinii wspomnianemu ministrowi, bez dokonywania samodzielnie jakichkolwiek zmian. W progra-

³ M. RADWAN, *Carat wobec Kościoła grekokatolickiego w zaborze rosyjskim. 1796-1839*, Lublin 2005, s. 11-36.

⁴ F. CIECIERSKI, *Pamiętnik xiędza Ciecierskiego przeora dominikanów wileńskich*, Lwów 1865.

mie nauczania Akademii Duchownej przedmioty teologiczne, takie jak bibliistyka, dogmatyka, historia Kościoła, prawo kanoniczne i homiletyka, zajmowały tylko połowę pensum dydaktycznego, druga część poświęcona była historii i geografii Rosji, literaturze i językowi rosyjskiemu, lektoratom łaciny, greki, języka francuskiego i niemieckiego. Pracowało w niej siedmiu wykładowców duchownych i świeckich⁵.

Nieufność caratu wobec wileńskiego środowiska, pogłębiona raportami o aktywności Szymona Konarskiego w kręgach studenckich, a wreszcie jego egzekucja w 1839 r., skłoniły ministra L.A. Perowskiego do zawieszenia działalności Akademii wileńskiej i przeniesienia jej w 1842 r. do Petersburga. Szkoła teologiczna, istniejąca zaledwie dziewięć lat, nie zapisała się w historii szczególnymi osiągnięciami, stworzyła jednak obiecujący zespół pedagogiczny⁶. W jej murach doktoryzowało się czterech powszechnie później znanych wykładowców: A. Bagiński, K. Borowski, W. Lipski i M. Wołoczewski i zawsze czołobitny A. Jakubielski. Ulokowana w stolicy kraju, Petersburgu, na co dzień pozostająca pod nadzorem władz centralnych, odizolowana od stale niepokornego Wilna i buntujących się ziem zabranych, miała kształcić duchownych układnych i posłusznych, respektujących kryteria poprawności politycznej, pamiętających, że losy i kariery zależą nie od Rzymu, a od *nadziratielej*. Na siedzibę nowej akademii, z funduszu kościelnego utworzonego po skasowaniu ponad 200 klasztorów katolickich i wielu beneficjów parafialnych, zakupiono na Wyspie Wasilewskiej dom należący kiedyś do Rosyjskiej Akademii Nauk, związany z nazwiskiem K.R. Daszkowej⁷. Z tego funduszu finansowano działalność nowej uczelni i stypendia dla jej studentów, których liczba pierwotnie została ograniczona do 40, lecz po likwidacji Duchownej Akademii warszawskiej po powstaniu styczniowym wzrosła do 60. Poszczególnym diecezjom przyznawano po kilka miejsc dla studentów z nich pochodzących – z rozległej diecezji mohylewskiej, sięgającej od Władywostoku po Smoleńsk, przyznano tylko 6 miejsc, z wileńskiej – 9, z mińskiej – 4, z łucko-żytomierskiej – 5, z kamienieckiej – 6, ze żmudzkiej – 6. Niekiedy w ramach tymczasowych represji zawieszano stypendia poszczególnym diecezjom⁸. Część studentów sama opłacała koszty swego pobytu i studiów

⁵ I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 22.

⁶ Tamże, s. 30.

⁷ RGIA, S. Petersburg, zespół 821, opis 11, d.16, k.16-21; por. M. RADWAN, *Zakony męskie na ziemiach zabranych w XIX wieku*, Lublin 2004.

⁸ I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 222.

w stolicy⁹. Przebudowę i adaptację zakupionego gmachu zakończono w 1844 r. Z tej okazji pierwszy raz odwiedził go car Mikołaj I, a później uczynił to jeszcze dwukrotnie, ale jego wysocy urzędnicy, zwłaszcza dyrektorzy Departamentu Wyznań Obcych MSW, parokrotnie w roku pojawiali się tutaj bynajmniej nie dla kurtuazji, lecz wymuszenia lojalności politycznej¹⁰.

Przeniesienie Akademii z Wilna dokonało się bez porozumienia ze Stolicą Apostolską i jej funkcjonowanie budziło przez kilka lat duży niepokój, dopóki wyraźnie, w ramach konkordatu z Rosją w 1847 r., biskup ordynariusz nie będzie miał większego wpływu na jej prace¹¹. Konkordat przewidywał, że władza arcybiskupa mohylewskiego – *ordinarii loci* – wobec Akademii ma taki sam charakter i zakres jak w przypadku seminarium duchownego. Arcybiskup metropolita miał wyznaczać rektora, mianować profesorów, jednakże przed powołaniem konkretnych osób na te stanowiska winien uzyskać akceptację zaproponowanych kandydatur przez MSW. Na wykładowców teologii zawsze winno się powoływać osoby duchowne, do innych przedmiotów – osoby świeckie, ale po studiach ukończonych w Rosji. Zerwanie wspomnianego konkordatu przez Rosję, dwadzieścia lat później, znacznie pogorszyło status prawny Akademii; MSW utrudniało i opóźniało akceptację nie tylko wykładowców, by mogli na czas przybyć do Petersburga i podjąć zajęcia; nawet zastrzeżenia policji wobec samych studentów powodowały, że niejednokrotnie dopiero na drugi semestr dany kandydat mógł dojechać do uczelni; mimo oczywistych potrzeb nie zwiększono liczby stypendiów; nie udzielano zezwoleń na dodatkowe specjalizacje kadry na zagranicznych uniwersytetach.

Absolwenci Akademii w swoich macierzystych diecezjach z zasady włączali się czynnie w ich prace i często pełnili ważne funkcje. Tylko w diecezji łucko-żytomierskiej w latach 1843-1881 pracowało 54 wychowanków petersburskiej uczelni, spełniając naukowe i duszpasterskie zadania zarówno w parafiach, jak i w administracji kościelnej¹². Integracja jednak byłych studentów, wykształconych w stolicy zaborczego państwa, w Królestwie Polskim napotykała czasami na poważne trudności, a nawet ostracyzm ze strony miejscowego duchowieństwa, nieufnego wobec wschodniej kultury i teologów znad Newy. W sumie w latach 1842-1917 w murach Akademii

⁹ T. SKALSKI, *Terror i cierpienie*, Lublin–Rzym–Lwów 1995, s. 28-54.

¹⁰ RGIA, zesp. 822, dd. 9519, 9860, 10440a.

¹¹ Z. OLSZAMOWSKA-SKOWROŃSKA, *U źródeł rusyfikacji Kościoła na Litwie po 1863 r.*, „Przegląd Powszechny” 48 (1931), t. 189, s. 211-224, 346-363; 48 (1931), t. 190, s. 87-94.

¹² I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 278.

studia podjęło ponad 1300 osób¹³. Większość z nich ukończyła pełny, czteroletni program kształcenia. Część z nich zakończyła swe studia po uzyskaniu tytułu kandydata teologii, 700 obroniło prace magisterskie, a 47 rozprawy doktorskie. Trzeba równocześnie zaznaczyć, że z podanej liczby 1300 immatrykulowanych studentów aż 399 nie ukończyło studiów, w tym 204 z powodów zdrowotnych. Ciężki, wilgotny klimat północnej stolicy i izolacja od stron rodzinnych bywały przyczyną licznych zachorowań. Na przestrzeni lat 1842-1917 w trakcie studiów zmarło 12 akademików.

Wśród parametrów klimatu formacyjno-teologicznego ważne miejsce zajmują kadra naukowa, program nauczania, osobista praca badawcza pracowników i jej zaangażowanie w praktyczne duszpasterstwo w środowisku stolicy.

W ciągu 76 lat istnienia uczelni na 102 pracowników naukowych, nie licząc lektorów, najliczniejszą grupę stanowili Polacy (61 osób), a pozostali przyznawali się do innych ośmiu narodowości, w tym dziewięciu uważało się za Litwinów¹⁴. Zatrudniani bywali z reguły w młodym wieku. We wspomnianej grupie przed 35 rokiem życia zatrudniono 50 wykładowców. Najczęściej byli to wyróżniający się absolwenci tejże uczelni, nieposiadający jednak ani szczególnych osiągnięć naukowych, ani doświadczenia pedagogicznego, ani doświadczenia duszpasterskiego. Stąd w swojej pracy pedagogicznej teologowie korzystali głównie z podręczników używanych w Austrii czy w Niemczech, utrzymanych niekiedy w duchu oświeceniowym lub józefińskim. W ciągu 76 lat istnienia Akademii udało się wysłać na zagraniczne studia tylko trzech studentów. Byli nimi Aleksander Bereśniewicz, Albin Symon i Piotr Akko¹⁵. Na szczęście biskupi diecezjalni zdołali uzyskać paszporty dla kilkunastu kapłanów, niektórzy z nich zostaną później znanymi pracownikami Akademii. Należeli do nich: Idzi Radziszewski, Aleksander Wójcicki, Czesław Falkowski, Michał Godlewski, Jerzy Matulewicz, Aleksander Kakowski, Ignacy Świrski. Pierwszych trzech z wymienionych wniosie poważny wkład naukowy w organizację przyszłej lubelskiej uczelni (KUL) w pierwszych latach jej istnienia.

Szczególny wpływ na życie Kościoła na ziemiach zabranych, a więc w guberni wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mohylewskiej, mińskiej, wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, czyli w tzw. kraju zachodnim, mogła mieć administracja archidiecezji metropolitalnej z siedzibą w stolicy.

¹³ Tamże, s. 277.

¹⁴ Tamże, s. 131-133.

¹⁵ RGIA, zesp. 821, op. 1, d. 833.

W 1842 r. – w okresie tworzenia Akademii Petersburskiej umiera miejscowy arcybiskup Ignacy Pawłowski. Jego następca, Kazimierz Dmochowski, podeszły już wiekiem w momencie obejmowania stanowiska metropolity, uległy wobec caratu, zwłaszcza że za jego urzędowania trwały przygotowania do konkordatu Rosji ze Stolicą Apostolską (1847), nie zagwarantował uczelni szerszych możliwości działania. Dopiero metropolita Ignacy Hołowiński (zm. 1855), doświadczony już jako profesor i rektor Akademii Petersburskiej, doskonale rozumiał jej potrzeby, a utrzymując tajne kontakty ze Stolicą Apostolską, starał się w miarę możliwości realizować jej postulaty. Po jego śmierci nowy metropolita mohylewski, Wacław Żyliński, nadal pełniący także funkcje ordynariusza diecezji wileńskiej, skąd powołany został do Petersburga, niewiele interesował się Akademią. A po jego śmierci (1863) administratorem archidiecezji został biskup Maksymilian Staniewski OP, który będąc dobrze widziany w kręgach rządowych, już w wieku 25 lat został proboszczem w wyjątkowo ważnej i dużej parafii św. Katarzyny w stolicy, zastąpił zmarłego arcybiskupa¹⁶. Stał się on wyjątkowo uległym narzędziem w rękach Departamentu Wyznań Obcych MSW, zyskując złą sławę rusefikatora. Dbając o składanie przysięgi lojalności kadry profesorskiej wobec cara Aleksandra II, obciążonego krwią poległych powstańców z 1863 r., nakazał w kanonie Mszy św. wymieniać jego imię przed wspomnieniem papieża. Wnet po objęciu archidiecezji mohylewskiej, do której należał także Petersburg, usunął ze stanowiska rektora Akademii ks. Aleksandra Bereśniewicza jako niechętnego rozporządzeniom państwowym i zmusił go do wyjazdu poza granice diecezji¹⁷. Na jego miejsce powołał o. Dominika Stawiecicza OP, mającego za sobą studia prawnicze rosyjskie i znanego z postaw rusofilskich¹⁸. Kierował on Akademią przez 12 lat (1864-1876), doprowadzając w niej do licznych konfliktów i degradacji jej roli wychowawczej. Skoncentrował się głównie na usunięciu języka polskiego z uczelni – nie tylko z wykładów, lecz także modlitw i nabożeństw, a nawet z rozmów prywatnych. Poważnie obniżył wymagania naukowe, znacznie rozluźnił dyscyplinę, usiłując pozyskać sobie młodzież rozrywkami i śpiewami; studentów nauczył i przymusił do śpiewania „Boże, chroń cara”. Ze świąt patronalnych Akademii usunął dzień św. Stanisława Biskupa i św. Jana Kantego, ponieważ byli Polakami. Na wszystkie uroczystości w Akademii – rozpoczęcie i zakończenie roku akademickiego, imieniny rektora, odpusty

¹⁶ RGIA, zesp. 821, op. 1, d. 808; op. 3, d. 1029; op. 11, dd. 34, 37, 38, 40, 45; op. 138, d. 43.

¹⁷ I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 84.

¹⁸ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 30, poz. 12; op. 125 d. 3270.

kościelne i święta – spraszał gości z MSW, by ci naocznie mogli się przekonać o postępach w depolonizacji studentów. Posunął się nawet do tego, że za jego wiedzą i aprobatą A. Mosołow, dyrektor Departamentu Wyznań Obcych MSW, wizytował i przysłuchiwał się wykładom niektórych profesorów teologii¹⁹. Zlikwidował fakultatywne tajne wykłady z literatury polskiej, które od 20 lat były prowadzone poza oficjalnym programem nauczania. W to miejsce wprowadził dwie dodatkowe godziny historii powszechnej i historii Rosji. Trzeba jednak dodać, że metropolici mohylewscy w Petersburgu – W. Żyliński i A. Fijałkowski — znający bliżej D. Stacewicza z jego pracy nie widzieli nic niewłaściwego w jego zachowaniu. Proponowali go nawet na stanowisko sufragana, pisząc do Watykanu, że „z tego wyróżnienia zadowolony będzie nasz imperator”²⁰.

Zapędy rusyfikacyjne władz centralnych zatruły atmosferę na długie lata nie tylko w Akademii, ale i w zaborze rosyjskim, rodząc szereg konfliktów. Ks. Antoni Wróblewski podczas swych wykładów z teologii moralnej jednoznacznie tłumaczył, że bez aprobaty Stolicy Apostolskiej żaden biskup nie może, pod karą ekskomuniki, zastępować używanego w Kościele łacińskiego rytuału przekładem rosyjskim – tzw. „Trebnikiem”²¹. Takie tłumaczenie przygotował i opublikował rektor Akademii, D. Stacewicz²²; biskup na życzenie MSW polecił wprowadzić go w kościołach. W tym celu administrator diecezji wydał specjalny list duszpasterski. Język rosyjski miał być stosowany w tzw. nabożeństwach dodatkowych, czyli paraliturgicznych, a więc w niesporach, nabożeństwach majowych oraz w pogrzebach, podczas udzielania sakramentów chrztu, zawierania małżeństwa, w katechezie i w homiliach. Biskup Józef Maksymilian Staniewski OP pisał wówczas do bpa Kacpra Borowskiego w Żytomierzu, że katechizmu po szkołach uczyć się będzie w języku rosyjskim, bo tak życzy sobie monarcha, który zdaniem autora listu ma do tego prawo. Biorąc pod uwagę normy prawa kanonicznego, ks. Wróblewski uważał bpa J.M. Staniewskiego za ekskomunikowanego *ipso facto* i radził klerykom nie przyjmować z jego rąk święceń kapłańskich. Za takie stanowisko zesłano ks. Wróblewskiego karnie do guberni penzeńskiej, skąd powrócił dopiero po 11 latach. Biskup K. Borowski zapłacił podobną cenę za swój sprzeciw – został zesłany przez

¹⁹ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 41, poz. 5; por także: AES Vaticano, Rapporti delle Sessioni, Anno 1880, sess. 489, fasc. 3, p. 16.

²⁰ I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 86.

²¹ RGIA, zesp. 821, op. 3, d.285; op. 11, d. 44, poz. 11, 13.

²² RGIA, zesp. 822, d. 16242.

gubernatora kijowskiego do Permu na Uralu i pozostawał tam 13 lat²³. W 1870 r. za bardzo głośne kazanie i spalenie na ambonie w kościele św. Rafała ostatniego z 40 przysłanych mu „Trebników” zesłano, na życzenie generał-gubernatora Aleksandra Potapowa, z Wilna do Archangielska ks. Stanisława Piotrowicza, który już nigdy nie mógł powrócić w rodzinne strony²⁴. Za akcje rusyfikacyjne i za nadużycia, jakich się dopuszczał, bp J.M. Staniewski został ukarany przez Stolicę Apostolską ekskomuniką *ipso facto*.

Do reformy Akademii można było przystąpić po śmierci D. Stacewicza w 1876 r. i J.M. Staniewskiego w 1877 r.²⁵ Z oczekiwań kościelnych wobec Akademii nie wywiązał się pełniący obowiązki rektora ks. Urban Rokicki, raczej nieudolny i dlatego odwołany po roku urzędowania. Część tych zadań wykonał w ciągu sześciu lat swej administracji nowy rektor, ks. Szymon Kozłowski. Już w pierwszym roku swej pracy (1877) usunął wykładowców zaangażowanych przez bpa J.M. Stacewicza. Według opinii byłego studenta, ks. K. Dębińskiego, „zdusił w akademii rozpanoszone próżniactwo, rozbudził zamiłowanie do pracy, podniósł pobożność i starannie pielęgnował w sercach alumnów przywiązanie do Stolicy Apostolskiej”²⁶. Kardynał A. Kakowski zaś, wspominając tego rektora, pisał o nim, że był to „mąż wielkiej świętobliwości, wysokiej nauki i niezwyklej prostoty w obejściu”²⁷. Niestety zamianowany biskupem diecezji łucko-żytomierskiej odszedł z uczelni, ale na szczęście jeszcze w tym samym roku – 1883 – wakujące stanowisko rektora objął wybitny biblista i człowiek Kościoła – ks. Franciszek Albin Symon²⁸. Jemu przyjdzie jeszcze długo sprzątać po rektorze D. Stacewiczu i biskupie J.M. Staniewskim. Jako student uzyskał stypendium Akademii na odbycie specjalizacji biblijnej w Monachium. Przyjąwszy w Rzymie święcenia kapłańskie, powrócił do macierzystej uczelni w 1864 r., gdzie wykładał przez 13 lat. Oskarżony jednak w czasach D. Stacewicza i U. Rokickiego o polski fanatyzm, musiał w 1877 r. wyjechać do Żytomierza, gdzie z otwartymi rękoma zatrudniło go tamtejsze seminarium. Tu z czasem został oczyszczony z zarzutu polskiego nacjonalizmu i po sześciu

²³ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 45, poz. 16 i 23.

²⁴ RGIA, zesp. 821, op.3, d. 301.

²⁵ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 46, poz. 18.

²⁶ Ks. K. DĘBIŃSKI, *Z przeżytych chwil*, mps, cz. I, k. 96 – cyt. za: I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 86.

²⁷ W. MALEJ, *Kardynał Aleksander Kakowski w świetle własnych wspomnień*, „Nasza Przyszłość” 8 (1958), s. 245, cyt. za : I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 87.

²⁸ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 59, poz. 9.

latach, na wniosek nowego metropolity – Aleksandra Gintowta – zgodził się być rektorem dobrze mu znanej uczelni, w której pracował w trudnych, opisanych wyżej czasach.

Mając w ręku świeże porozumienie między Stolicą Apostolską i Rosją z 1882 r. i upoważnienia metropolity, zredagował nowy statut Akademii, zwiększając wymagania dotyczące nadawania stopni naukowych. Wprowadził także nowe podręczniki teologiczne, ożywił studencki ruch naukowy, bezskutecznie jednak zabiegał o wprowadzenie lektoratu języka białoruskiego dla przyszłych duszpasterzy z Białorusi. Życzliwie patrzył na spotkania kółka białoruskiego u profesora języka greckiego, gdzie także bywał przyszły pisarz Janko Kupała.

Sprzątanie po D. Stacewiczu przebiegało raczej spokojnie, natomiast po J.M. Staniewskim przyniosło fatalne skutki. Nowy metropolita w Petersburgu, były rektor Akademii, wspomniany już Szymon Kozłowski, przyjąwszy nominację w 1891 r., zażyczył sobie, by jego sufraganem został rektor akademii wychodzącej z kryzysu – ks. F.A. Symon. Zarówno metropolita, jak i Watykan popełnili błąd, podejmując taką decyzję; funkcja sufragana w tamtych warunkach utrudniała i narażała funkcję rektora, zwłaszcza że sam ordynariusz z powodów zdrowotnych często wyjeżdżał na kuracje. Nowy biskup pomocniczy z konieczności podejmował także wizytacje duszpasterskie w odległych parafiach diecezji mohylewskiej, po których pozostawił notatki, do tej pory niepublikowane. Tymczasem w diecezji mińskiej doszło do smutnych wydarzeń. Ks. Piotr Żyliński na życzenie Murawiowa został „wikariuszem kapitulnym i bez zgody Stolicy Apostolskiej przez 15 lat zarządzał zarówno diecezją wileńską, jak i mińską, popadając w kary kościelne²⁹. Głośno deklarował „ja ruskiej i po ruski czustwuju”; przy pomocy swych współpracowników ks. J. Jurgielewicza i ks. F. Sęczykowskiego narzucał Mińszczyźnie język rosyjski w duszpasterstwie, zgodnie z wolą MSW i bpa J.M. Staniewskiego³⁰. Księży odmawiających stosowania „Trebnika” pozbawiano parafii i zsyłano karnie, najczęściej do klasztoru w Nieświeżu. W latach 1867-1871 umieszczono tam 32 kapłanów, równocześnie tzw. trebnikowcom, stosującym się do życzenia władz, wypłacano dodatkowe wynagrodzenia. Na tej liście bywało 22 duchownych. Na biskupa, a zarazem na rektora Akademii spadł obowiązek rozwiązania gordyjskiego węzła, który pod nieobecność chorego metropolity w latach 1892-

²⁹ RGIA, zesp. 821, op. 1, d. 1489; op. 11, d. 57, poz. 27.

³⁰ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 52, poz. 6; op. 125, dd. 279-293, 3082, 3083; por. także T. SKALSKI, *Terror i cierpienie*, s. 46.

1897 sam zarządzał diecezją. W 22 parafiach Mińszczyzny kościoły zostały zamknięte, gdyż nie przyjęto „Trebnika”. Wierni pozostawali bez sakramentów. Wykorzystując niezbyt precyzyjne porozumienia zawarte między Watykanem i Rosją, w 10 pozbawionych kapłana parafiach Symon zamianował nowych, a w kilkunastu posiadających nominacje P. Żylińskiego, których nie zaakceptował, dokonał ponownych nominacji, polecając duchownym, by respektowali watykańską groźbę ekskomunikacji za posługiwanie się „Trebnikiem” i informując, że w duszpasterstwie winni używać lokalnego dialektu. Posunięcie bpa F.A. Symona spotkało się z ogromnym aplauzem wiernych, kapłanów i studentów Akademii, śledzących kroki lubianego rektora. Odważne decyzje sufragana mohylewskiego uniemożliwiły władzom carskim powrót do dawnej polityki wobec parafii katolickich na Mińszczyźnie i w pewnej mierze odbudowały autorytet potulnego do tej pory episkopatu³¹. Tymczasem MSW uznało biskupa za przestępcę i posunęło się do represji. Usunięto bpa F.A. Symona ze stanowiska rektora i sufragana metropolity³². Kiedy miejscowa policja wieczorem przyszła, aby go aresztować, studenci zebrani w hallu w milczeniu przyjęli jego ostatnie błogosławieństwo. Wielu na całe życie zapamiętało tę lekcję, że trzeba więcej słuchać Boga niż ludzi. Wiedzieli, że chociaż nigdy tu nie wróci, na zawsze zabierali z sobą to zderzenie się poprawności politycznej z sumieniem. Biskupa F.A. Symona zesłano do Odessy i stamtąd ostrzegał Watykan przed bezwzględną polityką rosyjską i łatwo-wiernością Sekretariatu Stanu. Jego informacje odegrały istotną rolę przy wyborze następcy Leona XIII i redakcji znanego wystąpienia kardynała Jana Puzyny dotyczącego kardynała Mariano Rampolli.

Odchodzący z Akademii rektor mógł być jednak zadowolony, że za jego czasów ożywiła się aktywność pisarska profesorów. Sam założył rocznik Akademii „Academia Caesarea Romano-Catholica Ecclesiastica Petropolitana”, który ukazywał się przez 30 lat, do 1915 r. Zachęcając pracowników do badań naukowych, sam także publikował teksty na tematy biblijne, tłumaczył listy św. Pawła i pięcioksiąg Mojżesza. Natomiast miano doskonałego hebraisty w rosyjskich kręgach naukowych uzyskał ks. Justyn Pranajtis. Jego praca *Chrześcijanin w Talmudzie żydowskim* (Petersburg 1892) ukazała się także w języku niemieckim (1894) i rosyjskim (1922). Obok wcześniejszych autorów, takich jak Wołonczewski, Hołowiński, Baranowski, pojawili się autorzy nowi, ale wśród zwartych druków pochodzących spod ich pióra dominują głównie prace monograficzne z zakresu biblistyki, historii Kościoła, literatury

³¹ RGIA, zesp. 821, op. 125, dd. 3095, 3096.

³² I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 89.

i katolickiej nauki społecznej. Zupełnie śladowy charakter mają prace profesorów dogmatyki i teologii moralnej, wyjątkowo ważnych dziedzin naukowych. Trzeba zaznaczyć, że Akademia, choć miała charakter wyższej uczelni, w publikacjach uwzględniała głównie potrzeby duszpasterskie. Wykładowcy pozostawili po sobie 22 podręczniki homiletyczne, głównie zbiory kazań, oraz 25 katechizmów adresowanych do różnych grup społecznych. Współpracowali z redakcją *Encyklopedii Kościelnej* M. Nowodworskiego oraz *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej* redagowanej przez Z. Chełmickiego. Ponadto udzielali się czynnie w popularnych czasopismach katolickich, wydawanych w zaborze rosyjskim i w Królestwie Polskim. I ta tradycja utrzymała się jeszcze po wyjeździe bpa F.A. Symona.

Biskup F.A. Symon, sam będąc doskonałym kaznodzieją, włączał do duszpasterstwa większość teologów zatrudnionych w Akademii. W tej dziedzinie był kontynuatorem ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, który na Wasilewskim Ostrowie założył przytułek dla młodzieży i starszych osób oraz szkołę, do której uczęszczało ponad 250 dzieci. Kolejni rówieśnicy bpa F.A. Symona – księża F. Drzewiecki, L. Gawroński, M. Godlewski, J. Ciepłak – bywali kapelanami i katechetami w tych zakładach. Sam F.A. Symon w 1894 r. także założył ochronkę dla małych dzieci. Po 1905 r. otworzyły się nowe możliwości: pozwolono na budowę kaplic, zakładanie szkół z legalizacją nauczania w językach narodowych także religii, prowadzenie katechezy również w szkołach państwowych. Profesorowie chętnie podejmowali pracę w tych instytucjach. Miało to pozytywny wpływ także na studentów Akademii, gdyż z przyjemnością dzielono się z nimi swymi doświadczeniami i problemami. Szczególnie popularnym był ks. Antoni Malecki³³, petersburski – jak mawiano – Don Bosco (późniejszy biskup leningradzki, tajnie konsekrowany, zesłany na Syberię, na krótko przed śmiercią zwolniony), który po pobycie w salezjańskim centrum w Turynie, założył przy ul. Kiryłowskiej 19 w Petersburgu znane warsztaty rzemieślnicze. Nawet dziś można tam oglądać wystawę poświęconą jego działalności. Studentów Akademii formowały nie tylko wykłady, ale i przykłady konkretnego duszpasterstwa. Życie religijne miasta, postawa wielu osobowości zostawiała ślady w ich życiu. Wydaje się, że Akademia po D. Stacewiczu stanęła na nogi. Z jej murów wyszedł jeszcze przed powstaniem styczniowym nie tylko święty Zygmunt Szczęsny Feliński (podniesiony do godności biskupa we wspomnianej już ocalałej kaplicy akademickiej), ale potem dziesięciu innych

³³ D. SATKOWSKA, *Malecki Antoni*, w: *Encyklopedia katolicka* (dalej: EK), t. 11, kol. 966.

byłych profesorów i studentów wyniesionych na ołtarze: Antoni Nowowiejski, Leon Wetmański, Jerzy Matulewicz, Roman Archutowski, Antoni Rewera, Henryk Komorowski, Michał Piaseczyński, Kazimierz Sykulski, Teofil Matulajtis oraz dwu lubelskich kapłanów – Ignacy Kłopotowski i Antoni Zawistowski. Akademia, chociaż hamowana przez władze polityczne w działalności naukowej, nie uczyła swej młodzieży bylejąkości moralnej. Także ojczyzna była im zawsze bliska – pierwszym kapłanem rozstrzelanym przez Murawiowa był ks. Stanisław Iszora, stracony w Wilnie w 1863 r. powyżej kościoła św. Filipa i Jakuba, w bitwie warszawskiej przeciw bolszewikom zginął zaś ks. Ignacy Skorupka (1920) – ci dwaj studenci Akademii swym heroizmem spinają obszerną księgę pamięci o tej uczelni. Przy bliskiej współpracy ks. Jana Cieplaka³⁴ i ks. Czesława Falkowskiego³⁵ ze świętą Urszulą Ledóchowską na terenie szkoły żeńskiej przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu dojrzywał plan powołania nowego zgromadzenia żeńskiego – popularnie zwanego „szarymi urszulankami”. To te siostry także dziś swą opieką otaczają przy parafii przedszkolne „maluchy”, często z rodzin niewierzących. W murach Akademii ks. Jerzy Matulewicz, jako profesor katolickiej nauki społecznej, wraz z ks. Franciszkiem Piotrem Buczysem³⁶ przygotowali odrodzenie zgromadzenia Księży Marianów, którym Kościół na Litwie i w Polsce zawdzięcza tak wiele.

W zamierzeniach caratu Akademia miała wychować przyszłe kadry administracji kościelnej w duchu uległości wobec zaborcy. Tego zadania nie spełniła. Jeszcze w czasach F.A. Symona dyrektor Departamentu Wyznań Obcych MSW, A. Mosołów, skarżył się, że przynajmniej 20 wychowanków tej uczelni przejęło polski nacjonalizm i pogardę dla państwa rosyjskiego. Ten ważny urzędnik, podobnie jak cała elita administracyjna, nie uznawał prawa każdego do własnej tożsamości narodowej oraz odrębności religijnej i kulturowej. Spośród byłych akademików Stolica Apostolska powołała do godności biskupiej 56. Wielu, jak Jan Cieplak, Teofil Matulajtis, Antoni Malecki, Bolesław Słokans³⁷, Karol Śliwowski³⁸, a razem z nimi zwyczajni kapłani, na zawsze weszli do *martyrologium sovieticum*³⁹. Karol Śliwowski, zapewne inżynier, wstępując do seminarium w Sejnach, a potem do Aka-

³⁴ R. BENDER, *Cieplak Jan*, EK, t. 3, kol. 471.

³⁵ W. JEMIELITY, *Falkowski Czesław*, EK, t. 5, kol. 28-29.

³⁶ T. GÓRSKI, *Buczys Piotr*, EK, t. 2, kol. 1153-1154.

³⁷ R. DZWONKOWSKI, *Słokans Bolesław*, EK, t. 18, kol. 344-345.

³⁸ R. DZWONKOWSKI, *Śliwowski Karol*, EK, t. 19, kol. 254.

³⁹ R. DZWONKOWSKI, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR. 1917-1939. Martyrologium*, Lublin 1998.

demii Petersburskiej, umierając w 1933 r. na wygnaniu jako pierwszy biskup we Władywostoku, nie przewidział, że jego męczeństwo opowie lepiej o klimacie teologicznym uczelni niż naukowe dywagacje.

Biskup F.A. Symon opuścił Akademię w 1897 r. Uczelnia miała jeszcze przed sobą 20 lat do uderzenia w nią bolszewickiego przewrotu. W tym okresie Rosja będzie widownią doniosłych wydarzeń – wojny rosyjsko-japońskiej, „krwawej niedzieli”, rewolucji 1905 r., pierwszej wojny światowej, obalenia caratu, powołania Rządu Tymczasowego, wreszcie dyktatury sowieckiej i publikacji dekretów legalizujących walkę z wszelką religią, pozbawiających Kościół osobowości prawnej oraz proklamujących komunizm wojenny. Ale nim nadszedł feralny październik, wypadki historyczne w zasadzie nie podkopały spokojnej pracy Akademii. W jej gronie pojawiły się nowe osobistości, takie jak Zygmunt Łoziński, Aleksander Wójcicki, Michał Godlewski, Stanisław Trzeciak, Karol Niedziałkowski, Ignacy Bałtruszys, Piotr Kremer, Aleksander Kakowski. Wprawdzie Watykan zabierał jej kolejnych rektorów, mianując ich biskupami, ale kadra dydaktyczna już na tyle okrzepła, że mogła skutecznie kontynuować swe zadania. A na kanwie wydarzeń politycznych – jak utworzenie Dumy, jako quasi-parlamentu – śmiałości nabrali także miejscowi metropolici, Jerzy Józef Szembek i Wincenty Kluczyński, jednoznacznie stawiając postulaty Kościoła i samej Akademii. Fala konserwatyzmu zalała jednak ponownie Rosję po śmierci Stołypina i szanse na zmiany przyniosła dopiero rewolucja lutowa 1917 r. i powołany przez nią Rząd Tymczasowy. W odpowiedzi na postulaty administratora archidiecezji abpa Jana Cieplaka premier Lwow powołał 30-osobową komisję mieszaną rządowo-kościelną, pod przewodnictwem Kotlarewskiego, profesora prawa, celem normalizacji stosunków z Kościołem katolickim⁴⁰. Stronę katolicką reprezentowali m.in. politycy Władysław Grabski, Konstanty Skirmunt, Aleksander Meysztowicz oraz duchowni Konstanty Budkiewicz, Zygmunt Łoziński, Ignacy Bałtruszys, Leonid Fiodorow, Jan Cieplak oraz rektor Akademii – Idzi Radziszewski. Po kilku miesiącach pracy 15 sierpnia 1917 r. opublikowano bardzo tolerancyjne przepisy prawne, gwarantujące Kościołowi pełną autonomię działania; samą Akademią miała kierować Konferencja Episkopatu Katolickiego Rosji. Ustawa ta miała wejść w życie 1 stycznia 1918 r. Telegramy z Watykanu dawały wyraz zadowoleniu Stolicy Apostolskiej z takiego obrotu spraw. Niestety październikowe wydarzenia z 1917 r. zmieniły wszystko.

⁴⁰ M. RADWAN, *Wyznaniowe państwo prawosławne wczoraj i jutro*, „Studia Catholica Podoliae” 2 (2003), s. 79-109.

Z zachowanych archiwaliów wynika, że duży wpływ na redakcję ustawy – jak się wydaje – wywarło trzech duchownych: ks. Konstanty Budkiewicz, znawca prawa i proboszcz w kościele Św. Katarzyny, ks. Aleksander Wójcicki, autor rozprawy doktorskiej obronionej w Louvain pt. „Klasa robotnicza w wielkim przemyśle Królestw Polskiego”, a zarazem profesor socjologii w Akademii, który kontynuował wykłady społeczne Jerzego Matulewicza, oraz jej rektor, ks. Idzi Radziszewski, cieszący się uznaniem tejże komisji. Był do niej wyjątkowo dobrze przygotowany. Ukończywszy studia filozoficzne na Uniwersytecie w Louvain, pod kierunkiem późniejszego kardynała D. Merciera, zapoznał się ze strukturą i rolą uniwersytetu katolickiego, a równocześnie zdołał zaznajomić się z dalekosiężnymi planami międzynarodowymi wolnego uniwersytetu w Brukseli, w dzielnicy Etterbek. Obejmując w 1914 r. stanowisko rektora Akademii, starał się poszerzyć zbyt wąskie pola zainteresowań uczelni o cały wachlarz dyscyplin filozoficznych, które wykładał. Okres jego rządów charakteryzuje się otwarciem uczelni na dyskurs z kulturą europejską i próby zrozumienia konfliktu między naukami empirycznymi a filozofią i teologią. W tym celu modyfikuje statut Akademii, tworzy nowe katedry, legalizuje specjalistyczne seminaria, powiększa księgozbiór. Współpracując z ks. Aleksandrem Wójcickim, był przekonany o konieczności kształcenia świeckich elit w duchu katolickiej nauki społecznej. Październikowy zamach bolszewicki przekreślił wszystkie ustalenia Rządu Tymczasowego. Lenin rozpedził nowo wybraną Dumę. Kolejne wydarzenia polityczne rodziły nadzieje na odrodzenie się państwa polskiego, natomiast posunięcia nowej władzy i znana jej nienawiść do chrześcijaństwa nie pozostawiały złudzeń. W styczniu 1918 r. w Kijowie został zamordowany prawosławny metropolita Włodzimierz Bogojawleński, a dwa miesiące później w Mohylewie białoruskim – proboszcz katolickiej katedry ks. Eugeniusz Światopełk-Mirski, brany pod uwagę jako kandydat na stanowisko metropolity w stolicy rosyjskiej. W atmosferze niepewności w mieszkaniu rektora Akademii gromadzili się profesorowie, rozpatrując drogi wyjścia z zaistniałej sytuacji. Postanowiono podjąć starania o powołanie w Polsce uniwersytetu katolickiego i tym samym przeciwdziałać już widocznym inicjatywom uczelni masonskiej z Etterbek⁴¹. W stałym kontakcie z metropolitą Edwardem Roppem od lutego 1918 r. przez kilka miesięcy działały dwie komisje: programowa i organizacyjno-finansowa. Dwaj byli absolwenci uniwersytetu w Louvain – Idzi Radziszewski i Aleksander Wójcicki –

⁴¹ Arch. Nunz. Varsavia 217, titolo 5, Art. 8, Pos. 2, pag. 29 bis.

nawiązali do tradycji tej uczelni⁴². W Warszawie 26 i 27 lipca 1918 r. obradowała Konferencja Episkopatu Królestwa Polskiego, której przewodniczył wizytator apostolski Achille Ratti, późniejszy Pius XI. Brali w niej udział: A. Kakowski z Warszawy, S. Zdzitowiecki z Włocławka, A.J. Nowowiejski z Płocka, M. Ryx z Sandomierza, A. Łosiński z Kielc, administrator diecezji lubelskiej i podlaskiej ks. Z. Kwiek oraz doproszony Z. Łoziński z Mińska⁴³. Jeszcze nie mogli w niej uczestniczyć biskupi z zaboru pruskiego i austriackiego. Przybyły z Petersburga ks. Idzi Radziszewski przedstawił zebrany petersburski projekt utworzenia w Polsce powojennej uniwersytetu katolickiego. W jego wystąpieniu istotne znaczenie miały deklaracje finansowe dwu zamożnych ofiarodawców. Karol Jaroszyński zobowiązał się pisemnie przekazać na rzecz przyszłego uniwersytetu milion rubli na sfinansowanie budowy odpowiednich pomieszczeń oraz 300 000 rubli na wydatki uczelni w roku akademickim 1918-1919. Franciszek Skąpski, dysponujący akcjami przedsiębiorstwa rosyjskiego „Stroitiel”, zagwarantował po ich sprzedaży milion rubli na wydatki Instytutu Pedagogicznego, mającego być wydziałem nowego uniwersytetu. Petersburskie komisje planowały, by w pierwszym roku otworzyć następujące wydziały: 1) teologii, 2) prawa kanonicznego i nauk moralnych, 3) prawa oraz nauk społecznych i ekonomicznych, 4) historii i filologii. Zamierzano także powołać Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Katolickiego, mające na celu gromadzenie środków finansowych na cele nowej uczelni. Opracowano tymczasowy statut uczelni i proponowanych wydziałów. Zaangażowano 14 profesorów, zapewniając im od 1 czerwca 1918 r. pensję wysokości 50 rubli miesięcznie. Podjęto także starania o pozyskanie innych naukowców. Zatrudniono 4 osoby dla przyszłej biblioteki. Ks. I. Radziszewski powiadomił zebranych biskupów, że już zakupiono do niej 50 000 książek zgodnie z potrzebami planowanych kierunków nauczania⁴⁴. „Istotną sprawą stało się uzyskanie praw kościelnych i państwowych; wydziały teologiczny, prawa kanonicznego i nauk moralnych otrzymały podstawę prawną 23 stycznia 1918 r. na mocy aktu abpa mohylewskiego Edwarda Roppa, który jako zwierzchnik Akademii Duchownej w Petersburgu przelał jej uprawnienia na te wydziały wraz z prawem nadawania stopni akademickich (1918-1919; gdy prawa te wygasły, zastąpił je papieski akt erekcyjny z 25 lipca 1920 r., wydany przez

⁴² *Acta Nunziaturae Polonae*, t. LVI, *Achilles Ratti (1918-1921)*, ed. S. Wilk SDB, vol. 1, Romae 1995, p. 244-252; vol. 2, Romae 1996, p. 43-83, 181-182, 248.

⁴³ Arch. Nunz. Varsavia 217, titulo 5, Art. 8, Pos. 2, pag. 29 bis.

⁴⁴ Arch. Nunz. Varsavia 217, titulo 5, Art. 8, Pos. 2, pag. 31 bis

Kongregację Seminariorów i Uniwersytetów, zatwierdzony przez papieża Benedykta XV. Koncesji na założenie prywatnego uniwersytetu udzieliło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 6 XI 1918”⁴⁵. Pierwsza inauguracja roku akademickiego KUL odbyła się 8 grudnia 1918 r. w lubelskim seminarium diecezjalnym, a własny lokal uczelni, dawny klasztor poddominikański, został uruchomiony w 1921 r. Rektor Akademii Petersburskiej z woli Episkopatu został rektorem KUL.

Z inicjatywy nowej sowieckiej władzy państwowej znacjonalizowano budynki Akademii, a choć minęło 100 lat, dzisiaj nawet po *pierestrojce* nikt nie wyrównał krzywdy wyrządzonej Kościołowi i nie oddał gmachu. Zachowała się jednak zaniedbana kaplica, niemy świadek dawnej historii. Jej ściany zdobią wyblakłe rysunki z motywami eucharystycznymi. Jeszcze niedawno używał jej lektor języka łacińskiego. Nikt nie zmazał tablicy po ostatniej lekcji. Przerabiano deklinację: *forma, formae, formae, formam...*

Udało się pozyskać dla Lublina kilku profesorów z dawnej uczelni, a także spoza niej: historyka literatury Stanisława Ptaszyckiego⁴⁶, ks. Aleksandra Wójcickiego, specjalistę w zakresie katolickiej nauki społecznej i socjologii, historyka Rosji Aleksandra Kossowskiego⁴⁷, ks. Józefa Florczaka⁴⁸, profesora prawa kanonicznego, ks. Czesława Falkowskiego, profesora historii Kościoła, ks. Bronisława Żongołowicza⁴⁹ także kanonistę, ks. Błażeja Czesnysa, profesora dogmatyki, i ks. Piotra Kremera⁵⁰, również dogmatyka. Zatrudnił także językoznawcę Baudouina de Courtenay, chociaż był on daleki od katolicyzmu.

Akademia Petersburska z woli władz carskich była uczelnią przeznaczoną tylko dla duchownych. Wyrosła w pełnej izolacji Kościoła od społeczeństwa i samej uczelni od społeczności petersburskiej⁵¹. Cezaropapizm carski narzucał jej nie tylko program nauczania, ale decydował o doborze kadr. Czynił wszystko, by formacja przyszłych kapłanów i biskupów była całkowicie zgodna z oczekiwaniami cara i z rosyjską koncepcją państwa. Tylko do pewnego stopnia udawało się to za rządów D. Stacewicza, natomiast niemal przez całe 76 lat istnienia akademii *sensus Ecclesiae* kierował formacją młodego duchowieństwa. Kiedy jej czołowi przedstawiciele otworzyli

⁴⁵ G. KAROLEWICZ, *Katolicki Uniwersytet Lubelski*, EK, t. 8, kol. 1170

⁴⁶ H. WAŚOWICZ, *Ptaszycki Stanisław*, EK, t. 16, kol. 891-892.

⁴⁷ G. KAROLEWICZ, *Kossowski Aleksander*, EK, t. 9, kol. 964.

⁴⁸ K. RULKA, *Florczak Józef*, EK, t. 5, kol. 329.

⁴⁹ S. BRZOZECKI, *Żongołowicz Bronisław*, EK, t. 20, kol. 1606-1607.

⁵⁰ M. RUSECKI, *Kremer Piotr*, EK, t. 9, kol. 1262.

⁵¹ T. SKALSKI, *Terror i cierpienie*, s. 35-46.

Katolicki Uniwersytet w Lublinie, jego adresatem miało być nie tylko duchowieństwo, ale przede wszystkim świeccy – na humanistyce, na naukach społecznych, na prawie... Jednoznaczna dewiza *Deo et Patriae* przyświeca im od 100 lat.



Fasada budynku, w którym mieściła się Cesarska Rzymskokatolicka Akademia Duchowna w Petersburgu.

Autor: Peterburg23 – Praca własna, CC BY 3.0,

https://commons.wikimedia.org/wiki/File%3ASady_%26_Parky_Sankt-Peterburg_2010_0176.jpg